

Andrzej Michałowski

Zaskoczyć promotorów rewolucji – w związku ze zmianą ustawy

Palestra 50/9-10(573-574), 58-61

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADWOKATURA DZIŚ I JUTRO



Andrzej Michałowski

Zaskoczyć promotorów rewolucji – w związku ze zmianą ustawy

Na dzień przed przyjęciem przez Senat zmiany ustawy – Prawo o adwokaturze usłyszałem w TVN: *Gdyby przyjąć wyjaśnienia korporacji prawniczych, równie dobrze powinniśmy mieć w Warszawie 100 licencjonowanych taksówkarzy, kilometr kosztowałby wówczas 50 zł, a ci taksówkarze co roku kupowaliby sobie nowego mercedesa mówiąc, że to dla dobra klientów. To była wypowiedź skrajnie nieżyczliwego przeciwnika. Środowisko adwokackie przyzwyczało się lekceważyć przeciwników. Przytoczę więc inny głos; tym razem cenionego publicysty: *Prawnicy w demokratycznym kraju to elita społeczeństwa. W Polsce, za sprawą okopanej w korporacjach bandy pogrobowców peerelu, prawnik coraz bardziej przypomina zwykłego, najemnego zbira, wynajmowanego do „załatwienia” wskazanej osoby lub sprawy. Jedyna różnica, że zamiast łomem i spluwą, posługuje się paragrafami. I że kasuje za swe usługi o wiele, wiele więcej pieniędzy* (Rafał A. Ziemkiewicz w INTERIA.PL w tekście „Smród w palestrze”, 20 lipca 2005 r.).*

Dopóki takie stanowisko będzie dominowało w mediach i będzie zawierało choć cząstkę prawdziwej diagnozy – będą tak myśleć także politycy i opinia społeczna. Dopóki prawnicy nie wykażą opinii publicznej, że ich społeczna rola różni się od zadań taksówkarzy czy dążeń rzeźmieszków, dopóty nie mają żadnych szans w starciu o model świadczenia pomocy prawnej. Adwokaci codzienną pracą zdobywają sobie uznanie swoich klientów, przeciwników, a także innych prawników. Czasem zbierają zasłużone głosy krytyki. Jak to w życiu. Ale dla zdobycia społecznego zaufania, społecznego przyzwolenia na odmienną zasad funkcjonowania, na swego rodzaju ekskluzywność, potrzeba czegoś więcej. Potrzeba wieloletniej żmudnej rzetelnej postawy, w tym głównie postawy struktur samorządu zawodowego. Potrzeba wyczuwania potrzeb społecznych i umiejętnego prezentowania swoich racji w świecie mediów opanowanych przez tabloidy, w którym nie ma

miejsca na subtelne odcienie. Zakłęcia i powoływanie się na chlubną tradycję nie wystarczą. Cios, który nas dotknął, nie jest odosobniony. Wpisuje się w tendencję, która jest powszechna w Europie. Aby się przeciwstawić tej tendencji, potrzeba nie tylko słusznych argumentów. Nie tylko tytanicznej pracy, ale także zgody na zmiany. Na oddanie części pola. Na rezygnację z niektórych niedobrych przyzwyczajęń.

W tej sytuacji obawiam się, że wytworzenie przekonania o niezbędnej potrzebie odrębności reguł obowiązujących adwokatów wymagałoby czynów zbyt wielkich – niemożliwych do zrealizowania przez współczesną adwokatūrę. Nawet drobne, nieśmiałe działania podejmowane w celu poszukiwania remedium na zagrożenia są bowiem kontestowane także w samym środowisku adwokackim w imię obrony pozycji, które już dawno zostały utracone. Paradoksalnie są najbardziej kwestionowane przez tych, którzy na obecnej zmianie ustawy najbardziej tracą. Ustawowe dopuszczenie do wykonywania pomocy prawnej absolwentów prawa oraz skokowe zwiększenie liczby licencjonowanych prawników uderzy bowiem głównie w adwokatów zajmujących się ogólną praktyką. Dla kancelarii i firm wyspecjalizowanych w doradztwie zagrożeniem będzie jedynie psucie rynku poprzez obniżanie renomy zawodu prawnika w ogóle. Nie będą z nimi konkurowali absolwenci, bo dla znaczących klientów korporacyjnych nie cena jest czynnikiem decydującym o wyborze prawnika. Zagrożenia i zmiany wymagają reakcji w postaci modyfikacji dotychczasowych schematów działania. Zbyt wielu jednak adwokatów trwa na straży zachowania dotychczasowych form organizacyjnych adwokatūry i rozwiązań, które przegrywają z rzeczywistością. Z drugiej strony należy szanować tradycyjne mechanizmy obowiązujące w środowisku. Zachować lojalność w stosunku do kolegów wykonujących tradycyjne funkcje. Pamiętać o zasadzie solidaryzmu, w duchu której adwokatūra nas wychowała. Niczego nie można zmieniać na siłę.

Wydaje się zatem, że skoro sprawy wielkie są nierealne, należy pomyśleć o rzeczach mniejszych. Moim zdaniem stanowisko adwokatūry w sprawie uchwalonej zmiany ustawy winno być spokojne. Adwokaci w tysiącach codziennych czynności zawodowych, w interesie swoich klientów, wykonują wolę ustawodawcy, zawartą w aktach prawnych o różnej jakości. Także i samorząd adwokacki, w interesie społecznym, powinien wykonać więc wolę ustawodawcy wyrażoną w zmianie ustawy o adwokatūrze. Ustawa jest zła i szybko przekonają się o tym wszyscy, którym przyjdzie ją stosować. Także ci, którzy głośno wiwatowali po jej przyjęciu w Sejmie. Także jej autorzy, którzy rychło zmierzą się z jej problemami jako najpewniejsi władarze gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości. Na nich będzie spoczywał ciężar zorganizowania konkursów na aplikacje, udzielenia odpowiedzi na pytania zawiedzionych i podejrzliwych; ciężar oparcia się naciskom. Do nich spłyną tysiące skarg klientów niezadowolonych z nienależytego wykonywania obowiązków przez nowych adeptów zawodu adwokata. Zawiedzione nadzieje rzesz młodych ludzi, którym co roku nie urodzi się mercedes, także spadną na promotorów rewolucji. Ale to wszystko nie oznacza potrzeby wyrzucenia wszystkich pomysłów zmian do kosza. Stało się i należy umiejętnie zebrać rozlane mleko.

Samorząd adwokacki powinien więc w sprawach, w których pojawiają się wątpliwości co do zgodności poszczególnych rozwiązań z porządkiem konstytucyjnym i interesem obywateli, zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskami o ich analizę i stosowne rozstrzygnięcia. Moim zdaniem skarga do Trybunału winna obejmować wyłącznie zarzuty naruszenia zasady równości wobec prawa poprzez uprzywilejowanie pozaaplikacyjnych dróg do zawodu kosztem aplikacji adwokackiej oraz wprowadzenie w ustawie korporacyjnej odrębnych nierównych zasad świadczenia pomocy prawnej przez osoby spoza adwokatury. Skarga powinna dotyczyć także zarzutu naruszenia konstytucyjnych uprawnień samorządu zawodowego zawodu zaufania publicznego do pieczy nad wykonywaniem zawodu poprzez ograniczenie możliwości weryfikacji osób wpisujących się na listy adwokatów, wykluczenie zasadniczego wpływu adwokatury na prowadzenie konkursów na aplikację, a nade wszystko pozbawienie prawa prowadzenia egzaminu adwokackiego.

Ponadto adwokatura powinna skoncentrować swoją szczególną aktywność na nadzorze nad wykonywaniem zawodu, aby zminimalizować ewentualne negatywne skutki niekontrolowanego dostępu do wykonywania zawodu. Podstawowe znaczenie będzie miała dokładna weryfikacja przesłanki z art. 65 pkt 1 p. o a. – rękojmi należytego wykonywania zawodu. Powinna być rozumiana zgodnie z wieloletnim stanowiskiem adwokatury, ale i orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego i Sądu Najwyższego, jako taki zespół cech osobistych charakteru i zachowań składających się na wizerunek osoby zaufania publicznego, na której nie ciąży żadne zarzuty podważające jej wiarygodność oraz takie dotychczasowe zachowanie, które może świadczyć o poziomie umiejętności udzielania pomocy prawnej. Konieczne jest prowadzenie precyzyjnych postępowań sprawdzających spełnianie przesłanki rękojmi należytego wykonywania zawodu. Precyzyjnych, sprawiedliwych, ale i doskonale udokumentowanych, aby uniknąć zarzutów formalnych i zarzutów mediów. Obowiązujący regulamin funkcjonowania okręgowych rad adwokackich umożliwia takie działania (§ 21 pkt 2 wskazuje na możliwość prowadzenia rozmowy z kandydatem do wpisu na listę adwokatów).

Zdecydowane i szybkie postępowania dyscyplinarne winny być narzędziem zapewnienia właściwego poziomu świadczonej pomocy prawnej oraz usunięcia z adwokatury wszystkich osób niegodnych statusu adwokata, i to niezależnie od podstaw prawnych i daty ich wpisu na listę adwokatów. To wielkie wyzwanie dla rzeczników dyscyplinarnych. Jeszcze większe dla sądów. Ale niepodjęcie tego wyzwania może oznaczać odebranie adwokaturze w dalszej kolejności własnego sądownictwa dyscyplinarnego. Może wręcz oznaczać, że nie będziemy zasługiwali na odrębne zasady dyscyplinarne. Skoro bowiem nie będziemy sobie potrafili poradzić...

W najbliższym czasie adwokatura powinna dołożyć najwyższej staranności, aby jak najszybciej możliwe było rozpoczęcie aplikacji przez licznych nowych adeptów zawodu. Prowadzenie przez samorząd dobrej aplikacji adwokackiej opartej na właściwie realizowanej zasadzie patronatu powinno zapewnić młodym prawni-

kom należyte przygotowanie do zawodu. Jeżeli przygotowanie poprzez aplikację do zawodu będzie lepsze niż poprzez inne drogi dojścia do tytułu adwokata, zyskamy przychylność młodych ludzi, a po niej życzliwość mediów. Naprawimy to, co zostało właśnie zepsute. Jeżeli natomiast aplikacja nie będzie służyła należytemu przygotowaniu do zawodu i zostanie zmarginalizowana, po raz kolejny trzeba będzie zadać pytanie: ile jesteśmy warci?

Zapewne można zrobić jeszcze wiele mniejszych rzeczy zamiast kilku znaczących. Tych spektakularnych, które zwykle osobom aktywnym społecznie przychodzą najłatwiej, bo wymagają najmniej wysiłku i determinacji. W naszym kręgu cywilizacyjnym zawsze cenniejsze było odwracanie biegu rzek niż precyzyjne wytoczenie drobnej śrubki. Dłużej też i lepiej pamięta się fajerwerki niż rzeczowe działanie. Wydaje się jednak, że odwaga w obronie wartości adwokatury powinna dzisiaj polegać nie na licytacjach, a na rzetelnej pracy i wykazaniu poprzez nią, że niezależnie od wadliwych rozwiązań legislacyjnych adwokaci sobie radzą.

Alternatywą jest sztywne stanowisko oparte na zasadzie, że po uchwaleniu zmiany ustawy nadejdzie potop. Był w historii człowiek, który krzychał *Après moi le déluge*. Wizja się jednak nie sprawdziła i wyszedł na głupca. Także i w obecnej sytuacji nie wydaje mi się, abyśmy mieli do czynienia z ostateczną zagładą – nie należy więc sięgać po nieadekwatne środki. Tym bardziej nie należy biadolić czy rozpaczać. Miarą siły i znaczenia adwokatury, w tym samorządu zawodowego, będzie funkcjonowanie w ramach nowej regulacji ustawowej – w taki sposób, aby zaskoczyło to promotorów obecnych zmian ustawy – Prawo o adwokaturze. Aby zaskoczyło nawet nas samych.

Krótsza wersja niniejszego tekstu
została opublikowana w „Rzeczpospolitej”
w dniu 27 sierpnia 2005 r.